

# SOLIDARNOŚĆ

## ZAKOŃCZYŁ SIĘ OKRES ORGANIZOWANIA...

Czerwcowe wybory Komisji Zakładowej zakończyły w chelmeckim zakładzie stan pewnej tymczasowości w Związku. Nadszedł czas normalnego działania, działania zgodnego z wolą i oczekiwaniami wyborców czyli zdecydowanej większości pracowników. Powróćmy jednak do dnia Walnego Zebrania Delegatów, do wydarzeń na które trzeba było długo czekać. Poprzednie odbyło się przecież w 1981 roku...

Któryś z felietonistów napisał, iż ten rok przypomina nieco rok 1918. Uczymy się na nowo podstaw życia politycznego, elementarza demokracji. Jest w tym wiele prawdy. Powiedziałbym, iż tego elementarza uczymy się nie tylko na szczeblach najwyższych — Sejmu i Senatu. Uczymy się go od podstaw — także w zakładach. Jedną z ważniejszych lekcji było właśnie Walne Zebranie Delegatów i wybór Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w chelmeckim zakładzie. Zebranie, które było przecież wydarzeniem dużej rangi, było prowadzone bardzo sprawnie i przez to przebieg jego — właśnie jak na tak dużą wagę — był bardzo skondensowany w czasie. Większość zgromadzeń wyborczych, w których dotąd przychodziło mi uczestniczyć trwała kilkakrotnie dłużej. No, ale było na nich kilkakrotnie więcej (tasiemcowych) przemówień...

Po powitanie delegatów przez przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Stefana Dudziaka wybrano do dalszego prowadzenia obrad Mariana Bochenka, jednego z działaczy (i to aktywnych) „Solidarności” z lat 1980/81. Przewodniczący zebrania przedstawił pokrótce program obrad przyjęty jednoznacznie i nastąpiły wybory komisji mandatowej, by formalnie uznać, czy ze-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 4)



Szwajnia w Jastrzębiu-Zdroju to również domena kobiet. Widać to także i na fotografii, na której prezentują się panie — Teresa Witkowska (z-ca kier.), mój-strowa Anna Adamska, bytadziska Kazimiera Seremeta oraz Grażyna Moras, Anna Kamińska i Maria Jędrzejewicz.

Fot. Jolanta Kocjan

## KANIKULA KANIKULA...

Jest 5 lipca, ciężki upał osłabia i paraliżuje każdego kto znajdzie się w zasięgu słonecznych promieni. Dla pracujących trudny okres zmagania się z tymi warunkami i niecierpliwego oczekiwania na urlop. Tymczasem sezon wczasowy rozpoczął się już ponad miesiąc temu i niektórzy już podzielili się wrażeniami z letniego wypoczynku. Ale większość jeszcze przed...

Tegoroczna oferta wczasowo-kolonijna zaspakaja w zasadzie potrzeby pracow-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 5)

# Echo Chelmecka

Rok założenia  
1934

DWUTYGODNIK ZAŁOGI PZPS „CHEŁMEK”

Chelmek ★ Będzin ★ Jastrzębie Zdrój ★ Jaworzno-Szczakowa ★ Kęty  
Kraków ★ Łodygowice ★ Niedźwiedz ★ Oświęcim ★ Skoczów ★ Żywiec

Nr 14/15 (1154/55)

1989-07-25

do 08-10

Rozmowa „Echa” z dyrektorem naczelnym przedsiębiorstwa mgr. Bronisławem Grzesikiem

## „CHEŁMEK” PO PÓLROCZNEJ PRACY

Minął już okres okres podsumowań wyników pierwszego półrocza — tak produkcyjnych, jak i finansowych. Wiele ostatnio w różnych gronach mówiono o tym jaka jest „kondycja” chelmeckiego przedsiębiorstwa. W ostatnim okresie na łamach „Echa” prezentowaliśmy

w sposób jednak wycinkowy szereg spraw dotyczących przedsiębiorstwa czy chelmeckiego zakładu. Były to jednak spojrzenia z samego założenia niekompletne, dotyczyły wybranych zagadnień — zatrudnienia, sprzedaży, produkcji. Tak więc, chociaż wypowiadali się znamienici fachowcy — materiały te nie mogły przynieść obrazu pełnego, chociaż naszym Czytelnikom przybliżyły znajomość szeregu spraw.

Tradycyjnie już zwróciliśmy się więc o wywiad dla „Echa” do dyrektora na-

czelnego przedsiębiorstwa mgr. Bronisława Grzesika.

„Echo”: — Panie dyrektorze, minęło już pół roku działalności zarówno przedsiębiorstwa, jak i chelmeckiego zakładu. Chętniebyśmy prosili o informacje dla Czytelników „Echa” na temat minionego okresu. Jaki był dla „Chelmecka”? Czy udało się w pełni zrealizować plany i założenia? Czego możemy oczekiwać w najbliższym czasie? Równocześnie ze swej strony prosimy raczej o bardziej

(CIAĞ DALSZY NA STR. 2)



MARTA OLGA PIETKA z Wolbromia jest jedną z Laureatek III Ogólnopolskiego i I Polonijnego konkursu Literackiego „Chelmek '89”, jej nagrodzony utwór prezentujemy (wraz z innymi) na str. 6 w zestawie Młodej Poezji.

Fot. Jolanta Kocjan

## 22 Lipca

świętujemy 45 rocznicę  
uchwalenia Manifestu PKWN

## JAK PRZEBIEGA REALIZACJA POSTULATÓW PRACOWNICZYCH?

Na fali czerwcowego protestu pracowniczego w chelmeckim zakładzie zakończonym podpisaniem porozumienia pomiędzy dyrekcją i związkami zawodowymi NSZZ „Solidarność” i NSZZ Prac. PZPS „Chelmek” sformułowano w wydziałach i oddziałach produkcyjnych szereg wniosków i postulatów pod adresem kierownictwa przedsiębiorstwa. Jak już pisaliśmy — powołano szereg zespołów do praktycznego rozpatrzenia tych postulatów oraz sposobów i możliwości ich realizacji. Spotkanie kierownictwa przedsiębiorstwa z Komisją Zakładową NSZZ „Solidarność”, Zarządem NSZZ Prac. PZPS „Chelmek” oraz przedstawicielami Rady Pracowniczej, KZ PZPR i organizacji młodzieżowej

poświęcone prezentacji wyników pracy powołanych komisji odbyło się już 7 lipca br.

Po wprowadzeniu w temat zaprezentowanym przez dyr. nac. Bronisława Grzesika oraz podsumowaniu przezeń praktycznych efektów podpisanego porozumienia. Z kolei przystąpiono do prezentacji wyników pracy poszczególnych zespołów. Wniosek zespołu zajmującego się sprawami płacowymi i socjalnymi przedstawił E. Latko, kierownik działu normowania i płac. Znaczna część postulatów z tej materii została załatwio-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 2)

«Nima jak  
LWÓW...»

„Nima jak Lwów” — takim napisem zachęca przechodzących ulicą Bieruta w Bytomiu plakat zapraszający do obejrzenia programu kabaretowego przygotowanego przez członków Towarzystwa Miłośników Lwowa. Obejrzałem fragment próby tego programu i muszę przyznać, że zrobił on na mnie duże wrażenie. To prawda, że nie jest to profesjonalny kabaret, ale również nie jest to amaterszczyzna. Aktorzy grają w nim samych siebie, cząstkę swojej lwowszczyzny przekazują w sposób bezpretensjonalny, autentyczny. To robi ogromne wrażenie, jest wzruszające w swojej prostocie i treści.

Adam Kostek — prezes Towarzystwa Miłośników Lwowa w Bytomiu:

— Nasze Towarzystwo działa od jesieni ubiegłego roku i jest już w tej chwili jednym z największych z ponad 40 kół w Polsce. Chyba największym po Wrocławiu, gdzie mieści się nasza centrala. Mamy ponad półtora tysiąca członków, są to lwowiaczy, ich potomkowie a także sympatycy tego pięknego grodu. Mamy sygnały, że wiele ludzi spoza naszego kraju chce przystąpić do TML, m. in. z Anglii, RFN.

(CIAĞ DALSZY NA STR. 7)



szczegółową informację dotyczącą chelmeckiego zakładu (oczywiście na te całego przedsiębiorstwa), gdyż ponad 70 proc. naszych Czytelników to pracownicy tego właśnie zakładu. Co więcej — tylko oni pokrywają koszty wydawania „Echa”...

**Mgr B. Grzesik:** — Osiągnięcia gospodarcze i finansowe naszego przedsiębiorstwa i samego chelmeckiego zakładu — jeżeli spojrzeć na nie z perspektywy uwzględniającej sytuację gospodarczą całego kraju — są zadawalające. Nie w pełni zrealizowane zostały plany ilościowe, nastąpił dalszy spadek produkcji w stosunku do analogicznego roku ubiegłego jednakże korzystnie przedstawia się sprzedaż produkcji, poprawiła się jakość obuwia, wzrosła także wydajność pracy. Rzutnie to korzystnie na pozostałe wskaźniki, a zwłaszcza na zysk osiągnięty przez „Chelmek”.

Produkcja obuwia sięgnęła wielkości 2.252,4 tys. par, jednakże do zaplanowanej wielkości zabrakło nam około 130 tys. par. Jest to wielkość duża, biorąc pod uwagę i tak ubogą ilościowo ofertę obuwiczaną na rynek krajowy. Mniejsza była zwłaszcza realizacja obuwia produkowanego na nalewarkach PU (minus około 35 tys. par galanterek damskich) oraz DESMIE ze względu na braki surowcowe. Na taśmach montażowych nie wykonano także blisko 100 tys. par, w tym około 70 tys. par tylko w II kwartale, a przyczyną jest tu utrzymujący się względnie nawet pogłębiający się spadek zatrudnienia dający się odczuć szczególnie w oddziałach montażowych. W aktualnej sytuacji sukcesem jest wykonanie około 1.090 tys. par obuwia eksportowego do KK, co daje 51 proc. zaawansowanie realizacji zadań rocznych oraz dopływ dewiz potrzebnych na finansowanie zakupów surowcowych z importu.

„Echo”: — Nasz „Chelmek” to jednak nie tylko obuwie...

**Mgr B. Grzesik:** — Oczywiście, ale i nie jeden tylko zakład. A w Zakładzie Obuwia w Będzinie do planowanej ilości 1.950 tys. par zabrakło około 160 tys. par. Nie zostały w tym przypadku zrealizowane przede wszystkim plany eksportowe tak do I, jak i II obszaru płatniczego. Przekroczono za to o około 70 tys. par produkcję na rynek krajowy. Nie w pełni wykonane zostały założenia planowe pozostałej produkcji tj. wórnęj skóry, wyrobów gumowych i spodów PU. W przypadku wórnęj skóry plan został niemal wykonany — 1.195 ton (na plan sięgający 1.205 ton), a niemal symboliczny niedobór wynika z przeprowadzanych w I kwartale prób nowej technologii. W produkcji spodów PU brak około 250 tys. par spowodowany został brakiem komponentów chemicznych z kraju i importu.

W zakładach garbarskich plan produkcji został w I półroczu wykonany w zasadzie w pełni poza garbarnią w Oświęcimiu, gdzie niedobór do planu wynosił około 70 tys. m<sup>2</sup> skór miękkich tj. praktycznie miesięczną produkcję. Spowodowane to zostało brakiem dostaw z importu półfabrykatu typu crust. Jak już wspominałem możemy się cieszyć z dalszej poprawy jakości naszego obuwia. W chelmeckim zakładzie ilość obuwia zgodnego z normą wynosi obecnie 96,6 proc. (przy założeniach planowych 96 proc.) i jest o 1,6 proc. lepsza od osiągniętej w tym samym okresie minionego roku.

Należy także dodać, iż wartość sprzedanej w I półroczu produkcji wyniosła wg cen realizacji około 19.393 mln złotych, co przy pewnej obniżce kosztów pozwoliło na osiągnięcie wyniku finansowego rzędu 2.900 mln złotych za 5 miesięcy (bilans półroczny w trakcie sporządzania) i jak sądzę, wynik taki jest nieobojętny dla pracowników chelmeckiego zakładu. Nie można pomijać faktu, iż fundusz płac wraz z nagrodami z zysku osiągnął w tym zakładzie pułap ponad 2.237 mln złotych, co przy nadal malejącym zatrudnieniu (łącznie 4.227 osób) daje średnią płacę rzędu 83.206 złotych. Biorąc pod uwagę porównanie czerwcowe w sprawie płac — w II półroczu ta średnia zasadniczo wzrosła...

„Echo”: — Skoro doszliśmy do spraw zatrudnienia i płac, może zechce pan nieco poszerzyć omówienie tej właśnie kwestii. Praca i płaca to przecież obo-

nie najbardziej interesujące wszystkich tematy...

**Mgr B. Grzesik:** — „Chelmek” jest zakładem działającym w sektorze uspołecznionym, sektorze państwowym czyli wg ogólnej oceny tym właśnie, który działa w dość niekorzystnych warunkowaniach. W kwestii zatrudnienia i płac jesteśmy w niekorzystnej sytuacji w porównaniu z zakładami spółdzielczymi, nie mówiąc już o prywatnych czy firmach polonijnych. Tylko w sektorze państwowym obowiązują przepisy wprowadzające limitowanie płac. W tej sy-

llokrotnie wypowiadałem się na spotkaniach w zakładzie (wydziałowych, związkowych, Radzie Pracowniczej itp.) oraz na łamach „Echa”. Sądziłem więc, iż pracownicy zakładu dobrze poznali sprawę. Jeśli jednak zachodzi taka potrzeba, powrócę do sprawy jeszcze raz. Inwestycje w chelmeckim zakładzie są kontynuowane pod kątem wzbogacenia potencjału wytwórczego poprzez odwołanie majątku trwałego oraz modernizację i nawet robotyzację produkcji (linia automatyczna). Podstawową inwestycją jest rozbudowa Wytwórni Skóry.

## „CHELMEK” PO PÓŁROCZNEJ PRACY

tuacji płacę w zakładach upaństwowionych pozostają w tyle za płacami w zakładach o podobnym typie produkcji, ale nie będącymi jęu. Konsekwencją tego jest odchodzenie najlepszych pracowników — zwłaszcza bezpośrednio produkcyjnych — do innych sektorów gospodarki, do producentów nieuspołecznionych, którzy mogą płacić więcej. Odczuwamy to także i w „Chelmieku”.

W I półroczu 1989 r. przyszło do pracy w chelmeckim zakładzie 242 nowych pracowników, jednakże w tym samym czasie odeszło aż 343 osoby, w tym aż 234 pracowników bezpośrednio produkcyjnych. Wiele do myślenia dają nam przyczyny zwolnienia pracowników. Na pierwszych miejscach należy wymienić — wypowiedzenie pracownika (114 przypadków), porzucenie pracy (89), nieco mniej wpływają na ruch kadr urlopy wychowawcze (63) oraz długotrwałe choroby (39). Zmniejszające się zatrudnienie zmusza nas do szukania technologii wymagających mniejszej liczby pracowników, szerszego wprowadzania postępu technicznego i nieustannej modernizacji.

„Echo”: — Temat ten wiąże się bezpośrednio więc ze sprawą, która wzbudza również szereg emocji — z inwestycjami zakładowymi. Zdarzało się slyszec opinie, iż znaleźliśmy się w fazie pewnego jakby przeinwestowania czy wręcz „przeprężania koniunktury” jak w kraju w latach 70-tych...

**Mgr B. Grzesik:** — To dość krzywdzące kierownictwo przedsiębiorstwa opinia. Tym bardziej, iż na ten temat wie-

Wykonywana jest w opróżnionych budynkach (po wydziałach przeniesionych do nowych hal produkcyjnych). To chyba dobrze, że pomieszczenia te zostaną wykorzystane, gdyż i tak ponosilibyśmy koszty ich utrzymania i amortyzacji. Jest to ponadto inwestycja rządowa, finansowana w znacznej części ze środków uzyskanych w postaci ulg w podatku dochodowym. Nie jest wykluczone, iż w fazie końcowej będziemy musieli także sięgnąć po środki kredytowe, jednakże mamy pełne gwarancje spłacenia kredytów właśnie dzięki produkcji wórnęj skóry, który pozwoli na zmniejszenie importu skór podpo-deszkowych. Z punktu widzenia gospodarki krajowej, jak i interesów zakładu jest to więc inwestycja opłacalna.

Także rozbudowę kotłowni należało podjąć — niezależnie od budowy Wytwórni Wórnęj Skóry — gdyż obecnie działająca jest już mocno wyeksploatowana, urządzenia pochodzą jeszcze z lat 50-tych, są przestarzałe i energochłonne. Nie można także zapominać o kwestii ogrzewania nie tylko zakładu, ale i osiedla zakładowego. Jeśli mówimy o kosztach — roboty w hali 12 A oraz innych pracach odwróconych (sieci wodociągowe itp.) przerob za I półroczcie sięga kwoty 102 mln zł, rozbudowa „wórnęj skóry” — 729 mln zł oraz rozbudowa kotłowni — 198 mln zł. W tym też okresie dokonano szeregu zakupów maszyn usprawniających produkcję m.in. drasarkę podeszew, formowarkę zakładek czy zgrzewarkę punktową. Nie można odrzucić celowości wspomnianych

na przez porozumienie w sprawie płac, część jak np. sprawa płacenia podwójnego akordu wraz z 5 tys. dodatkami za pracę w wolne soboty nie znalazła uzasadnienia ekonomicznego lub jest sprzeczna z aktualnymi przepisami. Pewne kontrowersje wzbudziła (także w dyskusji) sprawa utrzymania lub odroczenia dodatków preferencyjnych oraz ich zasięgu. Jednakże ta i szereg innych kwestii placowych będzie przedmiotem dyskusji jeszcze w lipcu, natychmiast po zapoznaniu się z kondycją finansową przedsiębiorstwa po 15 lipca br. W chwili, gdy oddajemy numer do druku — jest jeszcze przed tą dyskusją, którą zrelacjonujemy z następnym numerem.

Z-ca dyr. d/s produkcji S. Najda przedstawił wyniki zespołu, który zajął się panelem spraw dotyczących podstaw organizacyjnych zakładu oraz usprawnieniem tej organizacji. Zespół ten widzi w sprawie realizacji zgłoszonych postulatów szereg rozwiązań m.in. zintensyfikowanie szkolenia brakarzy cholewek, dalsze usprawnienia w wydziale montażu, zakup maszyn (m.in. automaty ścierające i nanoszące klej) umożliwiających zmniejszenie zatrudnienia w wydziałach decydujących o wielkości i jakości produkcji obuwia, dalszą koncentrację oddziałów szycia cholewek. W oddziale 214 konieczne jest usprawnienie pracy na powlekarce tkanin. Rozważone zostało zatrudnienie na stanowiskach pośrednio produkcyjnych w wydziałach w powiązaniu z kwestią tzw. zatrudnienia socjalnego. Jednakże wiadomo, iż w tej grupie do końca roku zwolnionych będzie kilkanaście etatów. Jednak wg mojej wstępnej oceny problemy te będą jeszcze na pewno przedmiotem dalszych ustaleń. I nie tylko te wspomniane w obecnej informacji, gdyż prezentowałem jej nieco wyborczo. Wszystkie te kwestie były przedmiotem bardzo żywych niejednokrotnie wystąpień.

## Realizacja postulatów

Sprawy warunków pracy oraz bhp analizował zespół kierowany przez z-cę dyr. d/s technicznych H. Pisarka. Tu również analizowano szereg kwestii, które wymagają dalszych ustaleń. Wiele spraw jednak znalazło już swój finał np. rozwiązano sprawę odzieży ochronnej w niektórych wydziałach, przyjęto do realizacji kwestię podnośnika przy powlekarce tkanin (co nie będzie zadaniem latowym ze względu na konieczność zastosowania rozwiązania antywzbuchowego). Do rozwiązania przedłożono kwestię wentylacji szeregu stanowisk pracowniczych, systematyczną zmianę klejów na mniej toksyczne, zmniejszenie uciążliwości kabin do klejenia itp. Dyskutowana była także kwestia rozbudowy szwalni w Jaworznie. Inwestycja ta prowadzona jest obecnie siłami brygady budowlano-remontowej LZS Luszwice, do przerobienia w tym roku zadysponowano 40 mln. zł, a termin realizacji przesunięto na rok 1992. Analizowana będzie kwestia wejścia na teren budowy spółki „Dermex”. To także nie wszystkie jeszcze z prezentowanych spraw, część jednak wymaga dalszego dopracowania.

Zespół prowadzony przez z-cę dyr. d/s ekonom.-pracowniczych analizował jeden tylko postulat za to o bardzo dużym ciężarze gatunkowym, a mianowicie kwestię ograniczenia zatrudnienia pracowników pośrednio produkcyjnych i administracji. Wiąże się to m.in. z dalszym usprawnianiem struktury zarządzania. Przewidujemy się m.in. połączenie z działem kadr i szkolenia zawodowego dotychczasowego działu wojskowego i działu kadr ZSZ przy równoczesnym zmniejszeniu obsady łączonych komórek, jak i sekcji szkolenia zawodowego. Przewidywane jest też połączenie Działów Głównego Mechanika i Głównego

tu działał, ani też oceniać ich jako „podgrzewania koniunktury”. Są to na pewno zadania długofalowe, ale tym bardziej konieczne, jeśli zakład ma się rozwijać nadal.

„Echo”: — Sądzimy, iż ta informacja — tak szczegółowa i kompletna — zadowolili naszych Czytelników i nie będziemy musieli w następnych rozmowach powracać do problemów inwestycyjnych. Na pewno jest jeszcze szereg spraw, które mogłyby zainteresować różne grupy naszych Czytelników, jednak obraz przedsiębiorstwa i — zwłaszcza (!!) — chelmeckiego zakładu po I półroczu rysuje się dość jasno. Jakże będą jednak główne zadania na pozostały okres obecnego roku?

**Mgr B. Grzesik:** — W dziedzinie produkcji obuwia przewidujemy wykonanie 2.116 tys. par obuwia, w tym 1.090 tys. par do II obszaru płatniczego (czyli KK). Zakładamy również poprawę struktury asortymentowej produkcji rynekowej przez zwiększenie ilości obuwia zimowego damskiego skórzanego do ok. 110 tys. par oraz kozaczków typu DESMA do ilości ok. 130 tys. par. Ponadto zamierzamy zakupić i uruchomić w IV kwartale br. wtryskarkę do produkcji obuwia typu DESMA, co pozwoliłoby na wyprodukowanie dodatkowej ilości obuwia zmniejszającego niedobory powstałe w I półroczu br.

„Echo”: — I na zakończenie mamy jeszcze jedno pytanie, będące podsumowaniem tej rozmowy... Jak pan ocenia kondycję finansowo-gospodarczą przedsiębiorstwa?

**Mgr B. Grzesik:** — Wyniki osiągnięte w I półroczu br. uznać należy — przy wszystkich barierach typu surowcowego, materiałowego czy zatrudnieniowego — za zadawalające. Nie zrealizowaliśmy wprawdzie w pełni założonych produkcyjnych, ale nadal zajmujemy mocną pozycję w produkcji eksportowej i osiągnięty zysk utrzymany został na poziomie gwarantującym pełne zaspokojenie wszystkich podstawowych potrzeb. Utrzymuje się cały czas przewaga naszych należności nad zadłużeniami, inne przedsiębiorstwa są naszymi dłużnikami, a to decyduje o naszych możliwościach finansowych i ogólnej dobrej kondycji przedsiębiorstwa i zakładu.

„Echo”: — Dziękujemy za rozmowę. Rozm. P. Orlik

Energetyka co spowoduje likwidację 3 etatów kierowniczych, 1 mistrzowskiego, 1 kierownika magazynu i 26 etatów dniówkowych. Połączony ma być dział socjalny z działem administracyjno-gospodarczym (ze zmniejszeniem o 3 etaty w tym 2 kierownicze). Jest też w założeniach zmniejszenie obsady w pionie kłogosciowości oraz łączenie magazynów. Ogółem likwidacji ulegnie 80 etatów w tym 29 tytułów urzędniczych i 51 dniówkowych.

Podkreślono to jednak bardzo mocno w dyskusji, iż nie będzie się to odbywać poprzez „usuwanie za bramę”. Cała operacja potrwa do końca roku. Część z osób zajmujących te etaty w najbliższej przyszłości odchodzi na renty i emerytury (co ułatwi likwidację tych etatów, pozostałym zaproponowane będą inne stanowiska w produkcji. Organizacje związkowe czuwać będą nad tym, by przy tej niezbędnej operacji nikt nie został pokrzywdzony. Zmiany te winny przynieść ponad 5 mln zł oszczędności.

Do kwestii tu wzmiankowanych za ledwie jeszcze będziemy wracać na łamach „Echa”, gdyż będą one także przedmiotem debaty Rady Pracowniczej, która winna zatwierdzić podjęte w dyskusji ustalenia. Część z wniosków będzie dyskutowana jeszcze przez kierownictwo przedsiębiorstwa z organizacjami związkowymi.

Jedno jest pewne — rozpoczął się proces dostosowywania się przedsiębiorstwa do zmian postulowanych przez załogę. Nie będzie to proces nadmierne szybki, ale za to systematyczny i konsekwentny.

Chętnym jeszcze odnotować wystąpienie Edwarda Ostapowicza NSZZ „Solidarność” dotyczące odpowiedzialności osób, które wybrano do pełnienia funkcji społecznych. Moim zdaniem było to jedno z ważniejszych wystąpień tego spotkania, wymagających przemyslenia i konsekwentnego wdrażania. (Draga)

# Echo Chelmecka

stale z Towarzystwem Opieki nad Oświęcimiem. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Fudała, Jacek Janik, Janina Kasperk, Jolanta Kocjan, Przemysław Orlik-Grzesik (red. nac.), i Krystyna Tyszkiewicz przy współpracy Rady Programowej pod przewodnictwem Janusza Dziurzyńskiego. Z redakcją stale współpracują — Józef Białostocki, Zofia Dróżdz, Jerzy Regionalna Odnaka PTK, Złota Odnaka HBK. Gazeta jest członkiem Beskidzkiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, współpracuje z „Prasa-Książka-Ruch” ul. Młyńska 1, 40-50 Katowice. Druk — Drukarnia Zakładowa PZPS „Chelmek”, Nakład 3.500 egz. zam. 332/89 R-8. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian formalnych oraz skróćów w nadesłanych materiałach. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Przedruk bez podania źródła wzbroniony

## Wszystkie ważne sprawy

Mimo urlopowego sezonu plan pracy zakładowej organizacji partyjnej na III kwartał br. zakłada podejmowanie wielu ważnych dla całej załogi tematów — politycznych, gospodarczych, ekonomicznych. Jeszcze w lipcu zaplanowano posiedzenie plenarne, którego głównym celem ma być rozpatrzenie stanu realizacji postulatów załogi i omówienie nowych zamierzeń organizacyjno-ekonomicznych w zakładzie. Na swych posiedzeniach egzekutywa KZ PZPR podejmować będzie m. in. zagadnienia warunków funkcjonowania OOP, sytuacji ekonomiczno-finansowej zakładu, przedsięwzięć zaplanowanych na okres przerwy urlopowej zakładu, realizacji zadań inwestycyjnych przyjętych przez spółkę „Dermex”, warunków i programu praktycznej nauki zawodu młodzieży Zespołu Szkół Zawodowych, działalności adaptacyjnej i społecznej organizacji młodzieżowej w środowisku młodych pracowników, a także perspektywy rozwoju współpracy ekonomicznej zakładu z firmami zagranicznymi.

Wszystkie te kwestie rozpatrywane są w oparciu o informacje zainteresowanych komórek zakładowych i z ich udziałem. Egzekutywa KZ zajmuje się ponadto na bieżąco wszelkimi sprawami organizacyjnymi wynikającymi z funkcjonowania zakładowej organizacji partyjnej, czy problemami związanymi z bieżącą działalnością zakładu i życiem załogi.

(r)

## Przerwa w szkoleniu

W czerwcu zakończono rok szkolenia politycznego prowadzonego przez zakładową organizację partyjną. Ostatnim akcentem tej działalności było ostatnie z cyklu spotkań szkoleniowych słuchaczy Szkoły Aktywno-robotniczego, w których zajęciach brało udział obok członków PZPR kilkunastu pracowników bezpartyjnych. Właśnie SAR uznawany jest za najciekawszą i najefektywniejszą formę szkoleniową, stojącą na wysokim poziomie merytorycznym. Zakończenie kursu SAR stanowiło okazję do podsu-

mowania całej działalności kształceniowej, dyskusji nad formami i treścią szkoleń. W spotkaniu zorganizowanym przez KZ z tej okazji uczestniczyli przedstawiciele KW PZPR w Bielsku tow. Zbigniew Klos oraz kierownik M-G Ośrodka Pracy Ideowo-Wychowawczej tow. Stanisława Szczepaniak. Wraz z I sekr. KZ PZPR Lucyną Stokłosą wręczyli oni nagrody książkowe dla najaktywniejszych lektorów szkolenia politycznego, w którym to gronie znaleźli się: A. Zbik, J. Wala, W. Martynowicz, E. Krupa, Z. Remsak, M. Nowak i A. Matyszkowicz. Również słuchacze SAR otrzymali prócz zaświadczeń o ukończeniu kursu książkowe upominki. W wymianie opinii i doświadczeń na temat kształtu systemu szkolenia politycznego potwierdzono potrzebę rozważanych od jakiegoś czasu zmian, których wprowadzenie jest niezbędnym warunkiem podniesienia poziomu inicjatyw dydaktycznych partii. Nowy rok szkoleniowy rozpocznie się w październiku już w oparciu o nowe założenia w tym zakresie.

(r)

## O zmianach w PZPR

W powszechnej dyskusji na temat reformowania struktur i form działalności partyjnej bierze udział aktywny PZPR naszego regionu. W dniach 29 czerwca, 3 i 10 lipca odbywały się spotkania dyskusyjne w Oświęcimiu. Mówiono o potrzebie radykalnych zmian charakteru politycznego i ideologii PZPR, zmian statutu i programu partii, gruntownej jej przebudowie — wraz z koniecznością dopasowania struktur partyjnych do aktualnej sytuacji politycznej kraju. Stwierdzono w związku z tym konieczność przyspieszenia zjazdu partii i powołania specjalnej komisji w celu przygotowania zjazdu i opracowania propozycji konkretnych reform. Dokonano wstępnego sprzecyzowania wniosków w tym zakresie, których ostateczna wersja zostanie skierowana do obrad 2-giej części XIII Plenum KC PZPR.

(r)

## Z CUDZYCH JAMÓW



— Jak ci się podobają moje nowe buty z „Chelmka”?

„Hultenarbeiter” Thale a/Hartz

Kobieta i polityk są podobni do siebie — cokolwiek powiedzą należy podzielić przez dwa.

January K. Novak

## BRANŻOWY ZWIĄZEK DZIAŁA

Ze zrozumiałych względów informacje z życia związkowego zdominował ostatnio NSZZ „Solidarność”. Nie znaczy to jednak by NSZZ Pracowników Zakładu ograniczył swą aktywność czy zrezygnował z dotychczasowej pozycji wśród załogi. Zmniejszył się wprawdzie stan

liczbowy członków tego związku, ale zakres i formy pracy pozostają takie jak dotychczas.

Do „Solidarności” przeszło około 200 osób. Stan branżowego związku spadł z 2.020 członków do 1702, do której to liczby dodajmy jeszcze 362 emerytów i rencistów oraz 74 kobiety przebywające na urloпах wychowawczych. W sumie zatem jest w „starym” związku 2138 członków.

Bieżącą pracą zarządu pochłonęły oczywiście zajęcia sezonowe związane z akcją wczasowo-kolonijną, ale nie wyczerpuje to czasu pracy ani nie wpływa na ograniczenie zaangażowania w sprawy najistotniejsze dla załogi. Cała tocząca się ostatnio kampania placowa i postulatowa przebiega przecież przy czynnym, aktywnym udziale związkowców. Zresztą przypomnijmy, że jeszcze w kwietniu i maju związek podejmował interwencje w sprawach placowych u kierownictwa zakładu.

W okresie I półrocza zrealizowano sporo świadczeń statutowych. Wydanych zostało 183 skierowania do sanatorium, w tym 25 z ekspozycji zawodowej oraz dwa skierowania dla matki z dzieckiem. Udzielono 160 zapomóg bezwrotnych na łączną kwotę 638.000 zł. Wypłacono nagrody jubileuszowe dla pracowników zakładu — członków związku. Otrzymało je 77 pracowników, a suma nagród wyniosła 218.500 zł.

W ciągu półrocza wydatkowano też kwoty z tytułu zasiłków statutowych — z tytułu urodzenia dziecka 117.000 zł, z tytułu zgonu członka związku 40.000 zł i z tytułu zgonu członka rodziny 175.000 zł. Skoro mowa o sprawach finansowych, dodajmy, iż tradycyjnie związek pokrywa zwroty kosztów podróży urlopowej (w jedną stronę) swoich członków.

Działalność związku prowadzona jest też na bieżąco w zakresie spraw bezpieczeństwa i higieny pracy, gdzie sprawuje nadzór nad funkcjami Społecznej Inspekcji Pracy. Ponadto opiniowane są odwołania pracowników od kar dyscyplinarnych. Natomiast kwestią o bezspornie dużym znaczeniu dla zainteresowanych i samego związku jest rozstrzygnięcie przedstawionego dyrekcji wniosku o uruchomienie oddziału pracy chronionej. Rozstrzygnięcie to powinno zapaść w najbliższych dniach.

Dodajmy na zakończenie informację o inicjatywie z zupełnie innej dziedziny. Związek był otóż organizatorem V Ogólnopolskich Zawodów Wędkarskich jakie odbyły się 19—20 maja w Międzybrodzu Żywieckim. Startowało w nich 22 drużyny reprezentujące zakłady pracy skupione w Federacji przemysłu skórzanego. Takie przedsięwzięcia też mają swoją wartość — w zakresie działalności sportowo-rekreacyjnej, o której związkowcy nie powinni zapominać.

(r)



ZAKŁAD SZYCIA CHOLEWEK  
w Jastrzębiu Zdroju



Na fotografiach górnego rzędu od lewej — MARIA KORPAŁA i LUCYNA KARNAFAL. Poniżej — ANNA SZMYT oraz ANNA KĘPUS (pracująca od powstania szwalni).



Fot. Jolanta Kocjan

## ZAMIAST DESZCZU

W fazie największych upałów lipcowych praca w halach nr 12 i nr 13 chelmeckiego zakładu była bardzo ciężka. Nie po raz pierwszy okazało się, że wszelka klimatyzacja tych budynków istnieje wyłącznie w teorii. Aby więc nieco ochłodzić powietrze i umożliwić ludziom pracę do akcji włączona została Straż Pożarna, która schładzała dachy bu-

dynków polewając je z armatek wodnych. Tym sposobem powietrze wewnątrz hal użyskiwało na pewien czas względną temperaturę.

Nie po raz pierwszy więc padają stwierdzenia o niefrasobliwości specjalistów, którzy te hale projektowali i tych, którzy je odbierali do użytku. A my nadal musimy jeść tę żabę, obojętnie czy nam smakuje, czy nie...

(Man)

branie jest w stanie podjąć prawomocne uchwały. Komisja ta w składzie — Stanisław Mikulski, Alojzy Dwornik i Witold Tabaka — stwierdziła, iż obecnych jest 43 spośród wybranych 45 delegatów. A więc zebranie jest prawomocną reprezentacją Związku. Po krótkim przedstawieniu głównych zasad ordynacji wyborczej przez Marka Kuska (który wyjaśniał jeszcze kilkakrotnie odpowiednie punkty już w trakcie działań wyborczych) wybrano komisję matkę, która prowadziła spisy elektów w poszczególnych fazach wyborów. W skład komisji tej weszli — Teresa Łozicka, Jan Szkopek i Jan Klaja.

Pierwszym głosowaniem było oddanie głosów na członków Komisji Zakładowej. Z urzędu niejako weszło w skład Komisji 19 osób tj. przewodniczący Komisji Kół oraz zastępca z Kola nr 7 (najbardziej liczne). Wybrano również resztę składu. Lista wyborcza zawierała 12 nazwisk (w nawiasach podaje liczbę głosów): Marian Miłak (18), Edward Ostapowicz (23), Jan Bystrzyński (11), Witold Tabaka (11), Stanisław Mikulski (24), Krystyna Serafin (20), Stefan Dudziak (40), Mieczysław Baran (11), Helena Benat (18), Stanisław Gućik (31), Kazimierz Kusek (22) oraz Maria Mostowik (20). Po podliczeniu głosów przez komisję skrutacyjną w składzie: Marian Baran, Jan Wiśniewski i Małgorzata Moskała stwierdzono, iż w skład Komisji Zakładowej wybrani zostali — Edward Ostapowicz, Stanisław Mikulski, Krystyna Serafin, Stefan Dudziak, Stanisław Gućik, Kazimierz Kusek i Maria Mostowik.

Podczas pracy komisji skrutacyjnej Stefan Dudziak zaprezentował sprawozdanie z prac Komitetu Organizacyjnego. O działaniach tych regularnie pisałyśmy na łamach „Echa” i trzeba przyznać, iż w krótkim czasie osiągnięto niemało (odbudowanie kadr Związku, odzyskanie sztanu i dokumentacji, porozumienie placowe, dziesiątki spraw interwencyjnych w sprawach indywidualnych itp.). Podkreślił, iż Komitet

# SOLIDARNOŚĆ

## Zakończył się okres organizowania...

nie działał samotnie, lecz znalazł oparcie w wielu osobach, które wspomagały ją w tych działaniach w różny sposób. W imieniu Komitetu Organizacyjnego podziękował wszystkim za to, kierując słowa uznania przede wszystkim do: Stanisława Stolińskiego, Mariana Bochenka, Mariana Barana, Stanisława Mikulskiego, Stanisława Gućika, Jana Szkopka, Jana Sołta, Marii Mostowik, Ireny Skulich, Brunona Białka, Henryka Wiśniewskiego, Józefa Matyji, Kazimierza Kuliga, Mieczysława Barana i Przemysława Orlik-Grzesika. I tych kilka szczerych, nie napuszonych słów podziękowania ma większe znaczenie i wagę od niejednego odznaczenia...

Równie miłym akcentem było podziękowanie aktywnej trójce z Komitetu Organizacyjnego (Stefanowi Dudziakowi, Markowi Kuskiemu i Tadeuszowi Rogalskiemu) za ich pracę i trud przy odrodzeniu „Solidarności” w chełmeckim zakładzie.

W dalszym ciągu przypomniano także tych, którzy zakładali NSZZ „Solidarność” w Chełmu w 1980 roku, a byli to — Ryszard Pencko, Zbigniew Kulczyk, Marian Bochenek, Karol Rzepecki, Jan Matlak, Irena Skulich, Bogusław Kuraskiewicz, Zenon Hoptij, Władysław

Gluszek, Marian Szatkowski, Stanisław Gućik, Stanisław Wilk, Marian Baran, Marek Kusek, Józef Dylewicz, Erwa Matyszkowicz, Alojzy Dwornik, Jerzy Wileczak, Józef Cegiłka, Marian Mastalercz i Władysław Potępa.

Kolejna tura wyborcza — to wybory Komisji Rewizyjnej. Lista wyborcza objęła sześć nazwisk: Marian Miłak (35), Teresa Łozicka (27), Henryka Adameczk (23), Władysław Bolek (7), Jan Bystrzyński (15) i Jan Szkopek (22). W skład Komisji Rewizyjnej weszli więc — Marian Miłak (jako przewodniczący), Teresa Łozicka i Henryka Adameczk.

Wreszcie najważniejszy z punktów dnia — wybór przewodniczącego Komisji Zakładowej. Wyborcy zaproponowali 6 nazwisk, ponieważ jednak Marian Bochenek zrezygnował z kandydowania (jako pracownik drukarni i uznał, iż przewodniczącym w zakładzie winien być jednak obuwnik, a nie poligraf!), lista wyborcza przyjęła ostatecznie wygląd — Marek Kusek (26), Stefan Dudziak (8), Eugeniusz Owsiak (3), Elżbieta Chodyńska (3), i Tadeusz Rogalski (3). Przewodniczącym Związku w chełmeckim zakładzie wybrany został więc Marek Kusek, co powitano gorącą akklamacją.

Zamknięciem niejako były wewnętrzne wybory Prezydium Komisji Zakładowej. Głosowali już tylko sami członkowie Komisji wybierając spośród siebie. Głosowanie odbyło się jednak w obecności wszystkich delegatów. Lista elektów obejmowała 7 nazwisk — Elżbieta Chodyńska (20), Tadeusz Rogalski (10), Stefan Dudziak (14), Eugeniusz Owsiak (9), Edward Ostapowicz (9), Jan Bartosik (1) oraz Marian Bochenek (12). W skład Prezydium weszli więc — Stefan Dudziak (wiceprzew.), Elżbieta Chodyńska (skarbnik) i Marian Bochenek (członek). Muszę przyznać, iż w redakcji „Echa” szczerze ucieszyliśmy się z tego faktu, że członek naszej Rady Programowej jest jednocześnie członkiem Prezydium Komisji Zakładowej „Solidarności”.

Chciałbym jeszcze odnotować interesujące wystąpienie Edwarda Ostapowicza, który w swoim wystąpieniu (czy też jak sam określił „gawędzie” poruszył szereg spraw dotyczących zarówno historii jak i dnia dzisiejszego „Solidarności”, krótką dyskusję nad sprawami niektórych szwajm (m.in. Kęty) oraz ekspozycje nowo wybranego przewodniczącego Marka Kuska.

Wzruszającym momentem było rozwiązanie Komitetu Organizacyjnego oraz przekazanie insigniów i pamiątek na ręce przewodniczącego Komisji Zakładowej.

Chciałbym jedno podkreślić, że całe zebranie przypominało mi w dużym stopniu inauguracyjne posiedzenie Senatu. Było inne niż większość znanych mi zebrań. Po prostu było bardziej personalne czyli osobiste. Wszyscy byli przede wszystkim sobą, byli ludźmi a nie funkcjami, mówili — nie zbalansowali głosu. A jeśli trudno było to przekazać w tym artykule, to proszę o wybaczenie. Jeśli przez 15 lat w określonej formie przedstawiali się imprezy tej rangi, trudno w jednym dniu całkowicie zmienić styl. Nie tylko demokracji, ale i prezentacji demokracji trzeba się przecież jeszcze uczyć.

(Ost)

## Pierwsze działania Komisji Zakładowej

Komisja Zakładowa i jej Prezydium już od pierwszego dnia podjęły działalność, która całkowicie przeżyła sezonowość. Nie ma tu przerw w pracy. Przygotowywane jest posiedzenie Komisji Zakładowej, podczas którego zostaną przyjęte uchwały dotyczące kwestii działalności Komisji oraz NSZZ „Solidarność” w chełmeckim zakładzie, zatwierdzone plany związkowe na najbliższy okres a także sprawy finansowe. Przedyskutowany zostanie również raport dyrekcji przedsiębiorstwa w sprawie realizacji postulatów załogi wysuniętych podczas akcji protestacyjnej na początku czerwca. Komisja zapozna się także z informacjami komisji powołanych do rozpatrzenia tych postulatów.

Po 15 lipca br. przewidziana jest dalsza tura rozmów z dyrekcją w sprawie regulacji plac w chełmeckim zakładzie. Jak wiadomo, sprawy finansowe dotychczas nie należą. Nie można doprowadzić do bankructwa przedsiębiorstwa, ale... urynkowanie gospodarki i reforma muszą oprzeć się także na godziwych warunkach pracy i płacy. Nikt nie neguje, iż uzdrawianie gospodarki musi odbywać się kosztem wielu wyrzeczeń, ale właśnie związek zawodowy jest tym czynnikiem, który określa granice tych wyrzeczeń. W skali kraju i w skali zakładu...

Przewodzone są także działania zmierzające do zmiany siedziby „Solidarności” w chełmeckim zakładzie. Obecna pomieszczenia było siedzibą tymczasową i nie odpowiada już swoją powierzchnią aktualnej wielkości Związku, ani ilości spraw, jaką codziennie załatwia się w tym lokalu.

Jest jeszcze jedno działanie, wprowadzie typowo administracyjne, ale nie mniej pracochłonne. Otóż ci członkowie

„Solidarności”, którzy należeli do Związku w latach 1980/81 i posiadali już w zakładowej organizacji swoje kartoteki, zaczęli sobie, by im nie zakładano nowych kart członkowskich, edk deklaracje podpisać zostały do tych historycznych już kart. I jest to zyczenie w pełni usprawiedliwione oraz zrozumiałe.

O efektach podjętych w lipcu działaliśmy napiszemy już w następnym numerze „Echa”.

## Informacje regionalne

W Regionalnej Komisji Organizacyjnej NSZZ „Solidarność” Region Podbeskidzie w dniu 8 lipca '89 zarejestrowanych było 236 Komisji Zakładowych (najwięcej oczywiście w Bielsku-Białej — ponad 100, Czechowicach-Dziedzicach — 20, Wadowicach — 16 i Oświęcimiu — 14). W Chełmu oprócz organizacji zakładowej w PZPS „Chemek” istnieje Komisja Zakładowa w ZUT „Technoskór”. Powstała ona 14 kwietnia, przewodniczącym jest Krzysztof Drabeczek.

Obecnie w zakładach przeprowadzane są wybory władz. Kampanii ma już za sobą około 1/3 Komisji, pozostałe skończą wybory do września.

Pismem regionalnym naszego Związku jest „Solidarność Podbeskidzia”. Poza tym ukazują się już: „Nasz Głos” — pismo Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej i Komitetu Obywatelskiego w Oświęcimiu, „Informator” — biuletyn TKZ NSZZ „S” Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej oraz „BIS” — pismo MTKK w Czechowicach-Dziedzicach.

## Protest przeciwko niszczeniu Beskidów

Cała już chyba prasa pisała o zorganizowanej w maju przez Polski Klub Ekologiczny i „Solidarność” manifestacji w Cieszyne przeciwko budowie Koksowni w Stonawie (CSRS) w bezpośrednim sąsiedztwie granicy polskiej. W ślad za „Solidarnością Podbeskidzia” (nr 123 z 3 lipca br.) podajemy następną informację.

Zakończyła się pierwsza tura rozmów między ekspertami polskimi i czechosłowackimi, prowadzonych w Brennej i Cieszyne, a dotyczących przyszłości koksowni w Stonawie. Strona czechka przedstawiła dane techniczne i ekologiczne oraz potwierdziła (zgłoszona po demonstracji protestacyjnej w Cieszyne) gotowość zmniejszenia o 50 proc. produkcji w przyszłej koksowni. Strona

poliska zakwestionowała niektóre dane. Zdaniem części obserwatorów reprezentacji CSRS uchylili się od merytorycznej dyskusji, gdyż nie byli do niej przygotowani.

Uczestnicy rozmów ze strony polskiej proponują rządowi PRL zajęcie radykalnego stanowiska czyli domaganie się zaniechania budowy. Jest to jeszcze możliwe — zaawansowanie inwestycji jest niewielkie i wynosi około 10 proc.

Działania rządowe nabrały wigoru po fall protestów społecznych. Kolejny miał miejsce w Ustroniu 12 lipca br., a jego organizatorem jest Polski Klub Ekologiczny i ustronia „Solidarność”. Prezentujemy poniżej fragmenty wystąpienia protestacyjnego.

Jeżeli w 1992 roku ruszy produkcja koksu w Stonawie (CSRS), to w niedługiej przyszłości Ustroń przestanie być uzdrowiskiem. Sumaryczne działania trujących gazów z hut w Trzycu i koksowni w Stonawie zniszczy bowiem bezwzględnie walory przyrodnicze Ustronia, które są podstawowym czynnikiem lecznictwa uzdrowiskowego (...). Nieszczęściem Ustronia jest jego położenie w kierunku wiatrów transmitujących większość zanieczyszczeń z Czechosłowacji. Ten niekorzystny dla nas ruch mas powietrza spowoduje nawiewanie z odległej o 20 km Stonawy dodatkowych setek ton toksycznych pyłów i gazów, w tym rakotwórczych benzo(a)pirenów. Beskidy, będące zapleczem wczasowo-leczniczym przemysłowego Śląska staną się podobne Górą Izerskim, zaś ustroniakie uzdrowisko, w które zainwestowano setki milionów złotych, spotyka los Jastrzębia — niegdys źródło...

Dlatego też nie można dopuścić do budowy koksowni w Stonawie! Inwestorzy powinni pamiętać o tym, że ludzie, uzdrowisko i Beskidy stanowią wartość nieporównywalnie większą od koksowni w Stonawie. Chcemy żyć w przyjaźni z naszymi sąsiadami zza Olzy — ale nie w zatrutej atmosferze Trzycy i Stonawy! Jak podczas manifestacji w Cieszyne żądamy: przerwania budowy koksowni w Stonawie, natychmiastowego podjęcia działań mających na celu obniżenie emisji pyłów i gazów z hut w Trzycu — do zamknięcia zakładu włącznie i wypłacenie odszkodowań za zniszczenie lasów przez zakłady budowane w Beskidach.

Protest ten podpisali organizatorzy manifestacji w Ustroniu.

## «SOLIDARNOŚĆ» w Oświęcimiu

Od 14 kwietnia br. działa w Oświęcimiu Tymczasowa Miejska Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność”. Na początku czerwca zrzesała ona 14 ogniw związkowych — „Oświata”, OZNS, ZCho, OMAG, PKS, MPK, ZOZ, Zakłady Tytoniowe, ZUT „Technoskór”, Chemobudowa, Chemorozuch, Muzeum, SIMECH oraz Sekcja Emerytów i Rentistów.

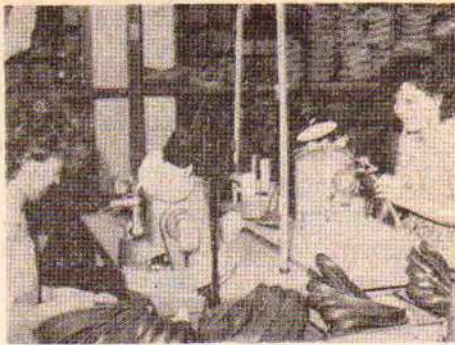
Celem funkcjonowania Komisji Koordynacyjnej jest rozwój oraz integracja ogniw związkowych poszczególnych zakładów pracy z terenu Oświęcimia i okolicy poprzez m.in. wymianę doświadczeń i informacji, wzajemną pomoc związkową, wspólne wypracowanie wniosków i tematów referowanych następnie przez wyznaczonego przedstawiciela na obradach Regionalnej Komisji Organizacyjnej oraz rozdzielnie materiał propagandowych i szkoleniowych. Komisja Koordynacyjna funkcjonuje na zasadach parlamentarnych nie posiadając stałego kierownictwa osobowego.

Dyżury informacyjno-kolportażowe TMKK odbywają się codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) w lokalu w Oświęcimiu przy ul. Mickiewicza 2 pokoju 3, telefon 257-67. Natomiast obrady odbywają się w każdy piątek o godz. 19.00 w pomieszczeniach katechetycznych Parafii św. Maksymiliana w Oświęcimiu.

Informacja ta została opracowana w oparciu o materiał Piotra Jasieniaka opublikowany w „Naszym Głosie” nr 2.



W wydziałach montażowych także nie brakuje kobiet. Fot. Jolanta Kocjan



**ODDZIAŁ  
SZYCIA CHOLEWEK  
W  
OŚWIECIMIU**



Prezentujemy na fotografiach w górnym rzędzie od lewej — RENATA PIWOWARSKA i RENATA ZYGMUNT oraz m.in. HALINA ZAWADA i ZOFIA STEFANCZYK. Na dolnej fotografii — EWA KLUCZNA.

Fot. Jolanta Kocjan

**UWAGA — OGIEŃ!!**

W upalnym okresie lata nie możemy zapominać o zagrożeniu pożarowym, także w zakładzie pracy. Pamiętajmy, że większość pożarów powstaje z powodu lekceważenia przepisów p. poż.

Zatem przypominamy o obowiązkach utrzymywania ładu i porządku na stanowiskach pracy, o nie zastawianiu dostępu do podręcznego sprzętu gaśniczego oraz drzwi i dróg ewakuacyjnych, czy w ogóle dostępu do poszczególnych pomieszczeń i obiektów. Ponadto każdy

pracownik powinien przypomnieć sobie zasady obsługi sprzętu gaśniczego i zadania na wypadek pożaru.

Szczególne uwagę zwracamy na zabezpieczenie p. poż. oddziałów 214, 316, magazynu materiałów łatwopalnych, podręcznych magazynów kleju oraz wydziału 310. A wszyscy pamiętajmy by nie palić w miejscach niedozwolonych, ostrożnie obchodzić się z urządzeniami elektrycznymi i przestrzegać instrukcji w tym zakresie. (x)

**Sukcesy naszych współpracowników**

Z dużym zadowoleniem stwierdzamy, iż nasze „Echo” jako pismo zakładowe, ale o profilu społeczno-kulturalnym, jest jednak w centrum wydarzeń właśnie kulturalnych, a wśród naszych nieetatowych współpracowników są właśnie ci, którzy odnoszą największe sukcesy.

Największe sukcesy ma ostatnio na swoim koncie Mieczysław Stancik. Użył on III nagrodę w grupie utworów o tematyce religijnej w XXXI Łódzkiej

Wiosnie Poetów oraz nagrodę specjalną na V Spotkaniach z Literaturą Miłą w Lublinie. On też jako jedyny poeta z Podbeskidzia znalazł się (i to aż z 11 utworami) w słynnej antologii „Poezja polska 1939-1985”.

Duży jest też sukces Kazimierza J. Węgrzyna, który w XXXI Łódzkiej Wiosnie Poetów znalazł się w gronie wyróżnionych. (Man)

**KANIKUŁA, KANIKUŁA...**

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

ników zakładu i ich rodzin. Na pierwszy turnus do Wiciu, w czerwcu — z bonifikatą — pozostały wolne, niewykorzystane miejsca. Pojechało około 70 osób. Każdy następny turnus liczy po 100 osób, choć ostatni, wrześniowy też nie ma wciąż pełnej obsady. Ośrodek wczasowy w Międzybrodziu przyjmuje cztery turnusy pracowników i cztery kolonijne, które rzecz jasna przypadają w okresie wakacji szkolnych, a więc w lipcu i sierpniu. Dzieci, dla których rodzice wybrali wypoczynek nad Bałtykiem mają do dyspozycji dwa turnusy kolonijne w Kołobrzegu, po 41 dzieci w każdym, ale dotyczy to wyłączeń uczniów klas VII i VIII.

Dzięki wymianie miejsc 80 naszych dzieci jedzie w tym roku do Czechosłowacji, gdzie w miejscowości Horna Ves zlokalizowano turnusy 40-osobowe dla klas VI i VII, w miesiącu sierpniu. Młodzież szkół ponadpodstawowych ma swój obóz w Bieszczychach, w Żaluzi koło Leska, dla 67 osób na trzy tygodnie.

Nie było w ogóle chętnych pracowników na pierwszy turnus do Ustki. Być może rzeczywiste początek mają to zbyt wczesny termin, ale z następnymi nie ma już problemów. Przypominamy, że dysponujemy tam 4 miejscami wczasowymi w 10 turnusach, czyli do końca września.

Nie można natomiast narzekać na brak zainteresowania wczasami w NRD. W tym roku korzysta z nich 160 pracowników i członków ich rodzin, a taka sama ilość wczasowiczów niemieckich spędza wczas w Wiciu i Międzybrodziu. W Kopalnie na siedmiu turnusach wycieczną 84 osoby, zaś w Blankenstein na czterech turnusach — 76. Mamy nadzieję, że wszystkim i wszędzie pogoda dopisze tak jak w Chelmku w tych dniach... Ale bez przesady, bo na przykład w Międzybrodziu istnieje spory problem z wodą pitną. Zakładowe służby socjalne domagają się pełnej budowy ujęcia wody w tym ośrodku, ponieważ aktualny zbiornik nie zabezpiecza jej odpowied-

niego zapasu w przypadku dłuższej suszy.

Nie sposób też pominąć poważnych kłopotów i w Wiciu, i w Międzybrodziu z kanalizacją ściekową. Nie wdając się w szczegóły powiemy, iż budowa oczyszczalni ścieków w Międzybrodziu jest palącą koniecznością, natomiast co do Wiciu, gdzie zbiornik nie mieści ścieków i muszą być codziennie kilkakrotnie wywożone, też nie powinno tak pozostać. Wrócimy do tych kwestii już po sezonie. Teraz doszły nas słuchy o ogromnych kłopotach z zaopatrzeniem w podstawowe artykuły żywnościowe w Wiciu. Nie ma sera, jaj, mleka, mięsa itd! Wczasowicze nie odczuwają na szczęście dolegliwości kuchennych braków, ale to wyłączna zasługa operatywności kierownika ośrodka Tadeusza Krupy, który ponoć „staje na uszach” i dokonuje wszelkich cudownych zabiegów aby utrzymać jadłospis na odpowiednim poziomie. O tym problemie też chyba trzeba będzie jeszcze napisać oddzielnie.

Póki co — najważniejsze abyśmy odpoczęli i zregenerowali siły przed przystąpieniem do pracy po urlopach. (x)



**Najlepsze jest obuwie z firmowym znakiem:**

**OHP — sposób na lato**



Stalo się tradycją w naszym zakładzie, że podczas letniego sezonu urlopowego obuwnicze kadry wspiera w produkcji młodzież z Ochotniczych Hufców Pracy. Nie da się ukryć, iż taka możliwość stanowi nader korzystny fakt w sytuacji gdy ręk do pracy gnębi zakład przez cały rok.

Od początku lipca gościmy więc w Chelmku 60-osobową grupę uczniów tworzących tzw. hufiec przyjezdny, a ponadto około 70 uczniów z okolicznych miejscowości oraz miejscowych tworzy tzw. hufiec dochodzący. Ciekawostką tego drugiego jest, że w jego składzie nie ma ani jednego ucznia z chelmeckiego Zespołu Szkół Zawodowych...

Przyjezdni stanowią grupę fachową, gdyż reprezentują w większości szkoły obuwnicze ze Starogardu Gdańskiego i Słupska. Nic więc dziwnego, że uczniowie ci trafili przede wszystkim do wydziału montażu 440, gdzie wykonują produkcyjne czynności w systemie akordowym. Jak wypadnie ocena ich wysiłków — okaże się na końcu miesiąca. Grupa ta pracuje bowiem przez lipiec, a w sierpniu zmieni ją następny hufiec. Na montażu pracuje teraz 96 osób. Do 30 osób przewidziano dla wydz. 420-460. Poza tym kilku uczniów znalazło zatrudnienie w dziale gospodarczym.

Oczywiście jak zwykle hufiec przyjezdny zakwaterowano w internacie szkolnym opustoszałym na czas wakacji. Wyżywienie zapewnia hotelowa stołówka, a organizator OHP i sprawujący pieczę nad całością Dział Kadry nie zapomniał o potrzebach rekreacyjnych i wypoczynku po pracy. Dla hufca — poza codziennym wypoczynkiem na miejscu — organizuje się wycieczki do Oświęcimia, Krakowa oraz w góry. W ten sposób młodzież szkolna połączy pożyteczne z przyjemnym. Życzymy powodzenia! (r)

# W KRĘGU MŁODEJ POEZJI

Już bez żadnych komentarzy czy uzupełnień prezentujemy kolejny zestaw utworów nagrodzonych i wyróżnionych na III Ogólnopolskim i I Polonijnym Konkursie Literackim dla Dzieci i Młodzieży Szkół Podstawowych.

\* \* \*

Drogi Mistrzu Konstancjo! Ja Mazury  
kocham,  
wiem dobrze, że tam gwiazdy jaśniejsze  
i czystsze,  
umiem czasem podłuszczać jak wiatr  
w trzcinach słocho  
i spojrzeć w oczy słońcu, gdy jest ziemi  
bliższe.

Piszę wiersze na falach stalówką  
z księżycą.  
Potem je ofiaruję jezioru i nocą,  
to będzie tylko nasza słodka tajemnica,  
której nawet po wiekach nie pozna  
nikt obcy.  
A gdy ranek nadchodzi, wbiegam w las  
cichutko,  
czuję się siostrą świerka, kuzynką  
paproci,  
pomagam strząsać rosę modrym  
niezabudkom,  
słucham wilgi, co śpiewa sonet o miłości.  
I jeszcze lubię pływać, gdy przyswieca  
słońce,  
zanurzać się w Beldanach jak w jego  
promieniach,  
wybiegać na brzeg, leżeć w trawie  
szumiącej,  
spijać ze srebrnych świerków nektar  
zapomnienia.

Podobno, tak mówili i mówią do dzisiaj,  
gdy Pan był na Mazurach, wesoły  
i miły,  
to umiał Pan usłyszeć, potrafił opisać  
ściszone, ale piękny rytm serca przyrody.  
Nie marzę, aby Panu móc kiedyś  
dorównać.  
„Dziękuję wino” czy „Niobe” to są  
majstersztyki,  
ale chcę zamknąć w słowa myśli  
i uczucia,  
z których się, oprócz Pana, nie zwierzam  
przed nikim.

Marta Olga Piętko — SP nr 1 Woibrom  
Wyróżnienie I stop. w gr. starszej

\* \* \*

uchwyciłem nurt  
smukłej rzeki  
w myśli  
oczyściłem nadzieje —  
czyż nie wspaniale  
obmywać się  
łzami pokutników  
gąźcie w okrutnych  
oczach  
nuta miłości  
dla gwiazd  
i ja —  
— człowiek bez imienia.  
powrócę znów  
nad światu  
brzeg

III nagroda w grupie starszej  
Adrian Karpeta — SP Zebrydowice

## PODUSZKA

Poduszka jest kolorowym motylem,  
który unosi się ze mną w otchłani snu.  
Grzeje mnie kiedy w wielkim borze  
leżę na mchu.  
Moknie razem ze mną na deszczu,  
bo w snach nigdy nie mam  
parasola  
i marzenie zagrzebana w śniegu  
niczym głodna sikora.  
Lecz co to?  
Wszystko znika,  
moje przygody z poduszką  
przerwał głos wstrętnego budzika.  
I znów muszę zostawić moją  
poduszkę,  
otwierając Pandory puszkę  
skąd wylecą udręki i troski,  
ale wtedy zabłyśnie iskierka  
nadziei,  
która zaprowadzi mnie szczęściwie  
w głąb dnia.

Katarzyna Kisiała — SP nr 1 Skoczów  
Wyróżnienie I st. w gr. starszej

## MÓJ ŚWIAT

Kiedy weszłam do tego świata,  
on kołował, wirował,  
tańczył radością swego życia,  
unosił się i opadał.  
A ja?  
Ja podziwiałam ten świat!  
A kiedy znalazłam się na jego krańcu,  
Wiedziałam, że nie oddałabym go  
nikomu.  
To był tylko mój świat.  
Nikt nie miał prawa o nim wiedzieć.  
Ale ja nie pozostałam w nim,  
Bo czekał na mnie inny  
Prawdziwy świat.  
Agnieszka Błaszczyk — SP Daleszyce  
Wyróżnienie I st. w gr. starszej



Prezentujemy jeszcze kilka migawek z finału III Ogólnopolskiego i I Polonijnego Konkursu Literackiego dla Dzieci i Młodzieży Szkół Podstawowych.

### (CIĄG DALSZY ZE STR. 8)

mogła być w tym czasie początkiem końca kariery, nie tylko kariery zresztą.

Na razie jednak pozornie było spokojnie. Co więcej 8 sierpnia 1949 roku z rekomendacji Centralnego Zarządu Tomasz Remsak otrzymał nawet zaproszenie na naradę w sprawie planu 6-letniego w branży obywatelskiej organizowaną przez KC PZPR w gmachu Partii. Narada ta odbywała się 10 sierpnia 1949 roku, m.in. jeden z głównych referatów wygłaszał tam Poznański. Do roku 1950 często też angażowany był przez władze gminy do różnych działań społecznych. Pracował w Komisji do Zwalczenia Analfabetyzmu, był zastępcą przewodniczącego Gminnej Komisji Kontroli Społecznej. Nawet zaproszony został do działania w Kole Przyjaciół ORMO i został członkiem prezydium Komitetu Opiekuńczo-Doradczego ORMO. Mimo tego, zaraz po odejściu dyr. Sikory odżyła na nowo wojna podjazdowa. Z określonych kół poszła nowa nagonka. Wiele ziego czyniła „szepczana propaganda” czyniona z Tomaszem Remsakem wroga Partii i ustroju. Znow zaczęły się wezwania do pokoju nr 27 (o tym pokoju trzeba będzie chyba jeszcze wspomnieć nieco obszerniej przy innej okazji) połączone z wielogodzinnymi przesłuchaniami mającymi wydobyc nowe fakty z „ciemnej przeszłości” z czasów okupacji, nasświetlić przyczyny wrogiego ustosunkowania się do rzeczywistości czy ujawnienia znanych niewątpliwie człowiekowi z „taką przeszłością” sprawców różnych „sabotaży”, które rzekomo miały wówczas miejsce w fabryce.

To ponowne rozpoczęcie nagonki spowodowało, iż Tomasz Remsak na początku 1950 roku zwrócił się do dyrekcji z ponowną prośbą o zmianę pracy, decydując się nawet na podjęcie pracy fizycznej. Zdawał sobie sprawę, iż może

## ŻYCIORYS Z CZASÓW CIEKAWYCH

to wreszcie zakończyć ciągłe dreczenie moralne przez ludzi spod 27. Prośba została zaliczona częściowo, zapoczątkowana jednak „drogę w dół”.

Od 1 marca 1950 roku Tomasz Remsak rozpoczął pracę jako starszy inspektor techniczny. Po kilku miesiącach — już w czasie dyrektorstwa Antoniego Bruskiego — otrzymuje nominację na stanowisko szefa produkcji, na okres choroby Alojzego Muchy. Nadal trwają szkany polegające na ciągłych wezwaniach do pokoju nr 27 na „rozmowy” oraz nieustanne pisanie na żądanie tychże władz wciąż nowych i nowych wersji życiorysu (w ciągu kilkunastu miesięcy pan Tomasz zmuszony był napisać 37 życiorysów w 2—3 kopiach oraz wypełnić taką samą ilość bardzo szczegółowych ankiet personalnych). Trudno dziś powiedzieć po co był ten trud, gdyż w żadnych aktach zakładowych po 1957 r. nie znaleziono żadnego z tych egzemplarzy. Zachowała się za to kolejna „charakterystyka” z dnia 6 maja 1950 r., w której czytamy ponadto co zarzucano poprzednio: „Przed 1939 r. był pupilem kapitalistycznej klikki rządzącej zakładem Bata. W czasie okupacji niemieckiej zostało mu powierzono kierownictwo fabryki, świadczy to o tym, że miał u nich zaufanie. Jest zdecydowanym wrogiem klasy robotniczej i dzisiejszych stosunków politycznych”. Podpisał to ówczesny kierownik Działu Personalnego — Spyt.

Skoro wspominaliśmy o „rozmowach” w pokoju 27 należy dodać, iż wzywano tam wielu pracowników z różnych kręgów zakładowych. Regułą było, iż niemal każdy z wzywanych naklaniany był do składania zeznań przeciwko przeło-

żonym czy znajomym. Zobowiązywano też każdego do zachowania milczenia na temat powodów wezwania, a czasem w ogóle nawet i samego wezwania. Niektórzy nie wytrzymywali często powtarzających się przesłuchań i... zostawali donosicielami. Inni — musieli odejść z pracy.

Jako inspektor Tomasz Remsak miał wiele konfliktów z pracownikami ówczesnej straży przemysłowej, gdyż niektórzy z nich tolerowali kradzieże skor i materiałów, a nawet w nich uczestniczyli. Inna dość głośna w tym czasie sprawa miała miejsce w czasie, gdy dyr. Bruski powierzył Tomaszowi Remsakowi zadanie uporządkowania działalności wydziałów rozbroju. Jeden z pracowników, który dzięki działalności w organizacji młodzieżowej mógł ukończyć Technikum i zdać maturę, bezpośrednio po otrzymaniu świadectwa odmówił pracy przy maszynie żądając natychmiastowego przydzielenia pracy umysłowej. Odesłany został więc przez pana Tomasza do dyspozycji Działu Personalnego. Zamiast tam — udał się ze skargą do czynników politycznych. Konfrontacja w obliczu dyrekcji spowodowała, iż wycofał się ze swego stanowiska, odwołał swoje oskarżenia. Nie czekał jednak już na nic i po kilku dniach odszedł z zakładu. Sprawa ta została mocno nagłośniona w prasie („Gazeta Krakowska”), gdyż reporter zbierający materiały w zakładzie dotyczące produkcji został przez „czynników” właściwie poinstruowany o wydarzeniu. Była to pewna sensacja w zakładzie, która przyniosła panu Tomaszowi sporo goryczy, ale i sympatię większości pracowników. Znający sprawę uznawali jego racje.

Zbliżał się rok 1951 i zaostrożił się nieco kurs wobec pana Tomasza. Nie wystąpiły wizyty w pokoju, coraz częściej był też wzywany na przesłuchania w WUBP w Krakowie. Finałem sprawy była delegacja do CZPS w Łodzi. Pierwsze wezwanie do Łodzi przyszło w styczniu 1951 roku, jednakże choroba w rodzinie spowodowała, iż wyjazd nie doszedł do skutku. W nocy z 15 na 16 lutego 1951 roku funkcjonariusz miejscowego posterunku MO odwiedził dom pana Tomasza dokonując pobieżnej rewizji, odmawiając jednak wyjaśnień w jakim celu. Ochochodząc — pozostawił pod mieszkaniem uzbrojonego strażnika straży przemysłowej. Na drugi dzień po przyjeździe do pracy wezwany został przez ówczesnego sekretarza Ostrowskiego i kierownika referatu ochrony, którzy przekazali mu wiadomość o delegacji do CZPS i konieczności natychmiastowego wyjazdu. Czekala już delegacja podpisana przez dyr. Zajacę. Była to dość niezwykła praktyka kierowania na delegację, wzbudziła więc zaniepokojenie. Trzeba jednak było pojechać.

Niepokój znacznie wzrósł, gdy odjeżdżając zauważył na peronie szefa referatu ochrony. Zorientował się już, iż jego wyjazd był zorganizowany przez określone służby. Po przyjeździe do Łodzi zameldował się jak zwykle w dziale produkcji obuwia, skąd jednak odesłano go do działu personalnego. Tam obok kierownika Zlotnickiego czekał już nieznajomy funkcjonariusz, który nakazał mu udanie się wspólnie do innego miejsca. Przy wsadzeniu do tramwaju ostrzegł, iż posiada broń i w przypadku „robienia głupstw” może jej użyć. Wsiadł przed gmachem Urzędu Bezpieczeństwa...

O dalszych wydarzeniach w tym gmachu oraz o procesie w Radomiu napiszemy w następnym numerze.

Draga

## Fraskobranie

### NEOLOGIZM

„Przejorsować” — u bogaczy  
„Dać za dużo w łapę” — znaczy.

### HONOROWY ZWROT

Ty, któremu grozi  
Niebezpieczeństwo wiele  
Ma czeleństwo udawać,  
Ze stoi na czele.

### W STANIE NIEROWNOWAGI

Urynkować gospodarke  
(do czego wielu tak pędzi),  
To taka samą huśtawkę  
Wieszkać na innej gałęzi.

Zofia Dróżdz

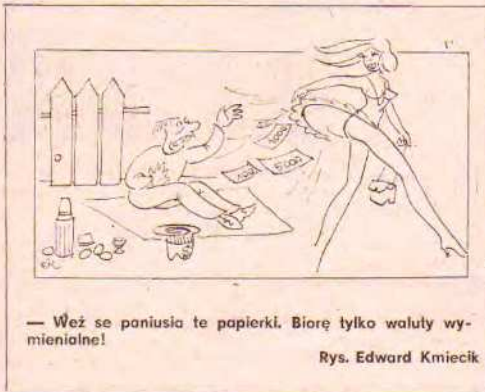


Lato w pełni i członkowie chełmeckiego RSTK ruszyli w plener...



W dniach rewolucji i wojny nigdy nie wiemy, które z naszych pożegnań jest ostatnie.

Tadeusz Łopolewski



— Weź se paniusia te papierki. Biorę tylko waluty wymienialne!

Rys. Edward Kniecik

## GORĄCY PIENIĄDZ

Spiukany klient z Olkusza  
Westchnął: Zakupy to katusza!  
Stówny leca  
Za byle co...  
Wyrzutnia kieszonkowa wali jak katusza.  
Halina Wołoszczuk

## MYŚLI NA LUZIE

Ceny okrągłe — rachunek jest prosty.  
Pieprzne uwagi do stonnych cen nie osłodzą życia.  
Nowe szlaki po starych drogach zapewniają  
przynajmniej wspomnienia.  
Coraz więcej gadania, a niewiele rozmów.  
Jesteśmy bezsilni wobec stworzonych na siłę.  
Sławian Trocki

## „Nima jak Lwów...”

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Są na razie nieformalnymi członkami, bo nie mamy własnego konia, na które mogliby wpłacić swoje składki.

— Na jakich podstawach finansowych opieracie swoją działalność?

— Są to składki członkowskie. Wpisowe wynosi jednorazowo 500 zł a następnie dla pracujących miesięcznie składka — 200 zł, dla emerytów i rencistów — 100 złotych. Wprowadziliśmy także składki na fundusz celowy — dla dzieci lwowskich, które miesięcznie wynoszą — 20 zł. Obok tego mamy sporo pieniędzy od dobrowolnych ofiarodawców, zarówno osób prywatnych jak i zakładów pracy. Są to kwoty od 500 złotych do 50 tysięcy, a nawet więcej. Wiem, że w tej chwili rzemiosło prowadzi akcję wspomnienia nas finansowo i ma już zebranych 200 tysięcy złotych.

— Na co przeznaczacie te pieniądze?

— Największe wydatki wiążą się z naszym nowym lokalem, który wymaga solidnego remontu. Większość prac oczywiście wykonujemy we własnym zakresie, społecznie, ale nie wszystko jesteśmy w stanie zrobić sami. Mamy zamiar obok adaptacji tych kilku pomieszczeń na siedzibę naszego Towarzystwa uruchomić tutaj kawiarenkę, w której nie tylko spotykać będą się lwowiaczy, ale także mieszkańcy Bytomia. Na to jednak potrzeba sporych środków finansowych. W przyszłości chcemy spróbować działalności gospodarczej, a na razie przygotowaliśmy program kabaretowy pt. „Nima jak Lwów”, z którego dochód przeznaczony zostanie na naszą statutową działalność.

— Jaka sprawa jest najważniejsza na dziś dla Towarzystwa?

— Oddział bytomskiego TML złożył propozycję zaproszenia dzieci pochodzenia polskiego na wypoczynek do naszego kraju. Otrzymałszy odpowiedź od Towarzystwa Polonia, które przysłało nam listę 65 nazwisk dzieci z terenu Sambora i Winnicy. Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej wytypowało uczniów którzy przyjadą, dzięki uprzejmości bytomskiego Hułca, na wypoczynek do ośrodka harcerskiego w Kokotku koło Lublińca. Dzięki uprzejmości krakowskiego Energoopolu, który ma swoje przedstawicielstwo we Lwowie, dzieci te zostaną przywiezione i odwiezione na koszt tej firmy. Mimo wszystko naszemu Towarzystwu brakuje jednak na dzień dzisiejszy około 2 milionów złotych, aby pokryć koszty tzw. „wsadu do kotła” na czas pobytu naszych gości w Kokotku. Zwróciliśmy się za pośrednictwem TV i prasy z prośbą do wszystkich, którzy mogą nam udzielić pomocy finansowej o przekazywanie dobrowolnych datków na ten cel na nasz adres: Towarzystwo Miłośników Lwowa — Wronek — oddział Bytom — 27629-40136 PKO oddział Bytom.

— Prowadzicie także szeroką działalność nie tylko kabaretową...

— Przygotowaliśmy program artystyczny na Trzech Króli, a także z okazji mszy w intencji Konstytucji 3 Maja oraz w rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego — 13 maja. Naszym głównym zadaniem bowiem jest propagowanie patriotyzmu, jego pobudzanie i to nie

tylko tego kresowego. W naszym oddziale zostają powołanych do życia szereg komisji, które mają określony program działania. Są to — komisja młodzieżowa i artystyczna, komisja historyczna, komisja d/s sportu — turystyki i kontaktów zagranicznych, komisja pomocy społecznej i wiele innych.

— Waszą ambicją jest wywabianie białych plam naszej historii. Czym możecie się pochwalić, co udało wam się już załatwić?

— To prawda. Mamy na naszym koncie już spore sukcesy. Przede wszystkim została przerwana zmożna milczenia wokół Cmentarza Orląt Lwowskich. Kiedy w 1918 roku tworzyła się nasza państwowość, we Lwowie od 1 do 22 listopada trwały zacięte walki pomiędzy lwowiakami i ukraińcami. Poległo w tych walkach wielu młodych ludzi w wieku od 12 do 15 lat. Ten zryw o polskość można porównać w naszych dziejach jedynie z Powstaniem Warszawskim. Sprawa ta jest ogólnie bardzo mało znana i chcemy ją szeroko rozpropagować. Podobnie ma się rzecz z Grobem Nieznanego Żołnierza. Wielu osób zastanawia się co może mieć Lwów do tego symbolu walk o Polskę. A przecież kiedy on powstał w 1926 roku, aż do wojny istniała na nim tablica upamiętniająca walki pod Lwowem. Po zakończeniu wojny i odbudowaniu pomnika ta tablica po prostu... zniknęła. Walczyliśmy o jej przywrócenie i nam się to udało. Już w najbliższym czasie ma ona ponownie się tam znaleźć. W momencie Powstania Grobu Nieznanego Żołnierza drogą losowania spośród 15 miejsc największych pobożników wybór padł na Lwów. I właśnie w tym grobie, tym symbolu walk o polskość, leżą prochy nieznanego żołnierza spod Lwowa. Istnieje jeszcze wiele spraw i problemów, które będziemy starali się wspólnie wyjaśniać i przedstawiać zgodnie z prawdą. Zdarzają się przecież jeszcze takie rzeczy jak to, że w przewodniku po Operze Lwowskiej Ignacy Paderewski figuruje jako „Sowieckiej artyst”. Naszym najważniejszym zadaniem i powinnością jest ochrona pamiętek kultury i historii Polski. Ogromną rolę odgrywają tutaj cmentarze. Przez wiele lat jako świadectwa polskości były one niszczone i dewastowane mimo przepisów zabraniających tego. W 1971 roku, powołując się zresztą na prasę dziecięcą, czolgami zrównano z ziemią największe pomniki na Cmentarzu Obrońców Lwowa. Będziemy chcieli to wszystko odbudować, bo przecież naród który zapomina o swoich cmentarzach, przestaje istnieć.

— Być może, po przeczytaniu tego artykułu znajdzie się wśród naszych Czytelników kilku chętnych do założenia własnego oddziału TML. Jak mają to zrobić?

— To bardzo proste. Wystarczy 4—5 osób z takim zamiarem, należy zorganizować ich zebranie i zwrócić się o pomoc do najbliższego TML. Na pewno nikt nie odmówi im pomocy. Nasze Towarzystwo już dzisiaj skupia w swojej organizacji ponad 30 tysięcy a wierzymy, że będzie ich coraz więcej. Oto adres naszego oddziału: Towarzystwo Miłośników Lwowa — Bytom ul. Bieruta 5. Nazwa ulicy prawdopodobnie w najbliższym czasie ulegnie zmianie, ale list na pewno dotrze pod właściwy adres.

— Dziękujemy za rozmowę.

LETNIE ZGROMADZENIE  
NA ŚLĄSKU



Po kiludziesięciu latach formalnego nie istnienia Świadkowie Jehowy zostali ponownie uznani przez władze. Przedstawiamy fotoreportaż ze Zgromadzenia na Śląsku połączonego z chrztem.

Fot. Jolanta Kocjan



## SZLAKAMI JAZDY POLSKIEJ



Odnaka „Szlakami Polskiej Jazdy” Projektował ją Włodzisław Majdewicz

Polska kawaleria, jako formacja wojskowa, odeszła już bezpowrotnie do historii. Jej ostatnie działania bojowe miały miejsce w pamiętnym wrześniu 1939 roku, a więc przed 50 laty. Warte jest jednak jej upamiętnienie. Dlatego też Komisja Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK z okazji 50 rocznicy Polskiego Września ustanowiła odznakę turystyczną poświęconą polskiej kawalerii.

Odnakę wydano w 12 wersjach odpowiadających 12 brygadam kawalerii biorącym udział w działaniach wojennych 1939 roku. Każda odznaka zawiera barwy wchodzących w jej skład pułków kawalerii i dywizjonów artylerii konnej.

Warunkiem zdobycia odznaki jest zwiedzenie miejsc związanych ze stacjonowaniem i działaniami bojowymi kawalerii oraz cmentarzy wojennych, a także muzeów, w których eksponowane są pamiątki Września. Do zdobycia odznaki związanej z wybraną brygadą kawalerii należy zwiedzić co najmniej

3 miejsca wg spisu, który zamieszczony został w regulaminie odznaki. Mogą być zaliczone również inne miejscowości nie uwzględnione w spisie, których związek z daną brygadą kawalerii należy jednak udokumentować opisowo w arkuszu potwierdzeń. Zdobywca 3 odznak ma prawo nabycia kompletu 12 odznak.

Odnaka jest dostępna dla wszystkich, którzy ukończyli 10 lat, niezależnie od uprawianej dyscypliny turystyki, a można ją zdobywać do 31 października 1989 roku. Weryfikacji odznaki dokonują organa turystyki pieszej PTTK.

Spis miejscowości jest bardzo długi. Wybraliśmy jednak zaledwie miejscowości dotyczące działania 3 brygad, które swoje walki toczyły na naszych terenach lub też na terenach stosunkowo najbliższych naszemu regionowi. A oto one:

**KRAKOWSKA BRYGADA KAWALERII** (obejmująca 3 Pułk Ułanów Śląskich, 8 Pułk Ułanów, 5 Pułk Strzelców Konnych, 5 Dywizjon Artylerii Konnej) działała w miejscowościach — Tarnowskie Góry, Kraków, Debica, Oświęcim, Woźniki, Szczekociny, Pińczów, Baranów, Tarnobród, Tomaszów Lub., Tarnawa. Wystarczy wybrać 3 miejscowości!

**WILEŃSKA BRYGADA KAWALERII** (obejmująca 4 Pułk Ułanów Zaniemeńskich, 13 Pułk Ułanów Wileńskich, 23 Pułk Ułanów Grodzieńskich i 3 Dywizjon Artylerii Konnej) działała w okolicach i miejscowościach: Piotrków Trybunalski, dolina Pilicy w rejonie Sullejowa, Góry Świętokrzyskie, Maciejowice, Tomaszów Lub.

**10 BRYGADA KAWALERII ZMOTORYZOWANEJ** (obejmująca 24 Pułk Ułanów, 10 Pułk Strzelców Konnych, 16 Dywizjon Artylerii Motorowej) działała w miejscowościach — Kraśnik, Łańcut, Jarosław, Jordanów, Kasina Wielka, Tokarnia, Krzeczów, Naprawa, Luban, Myślenice, Luboń, Tęczyń, Mszana Dolna i Łętowina.

Zyczymy chełmeckim turystom, by zdobyli jak największą liczbę odznak. Tym bardziej, iż okazało się, że odznaki te już w chwili wydania stały się os-

rodkiem zainteresowania także kolekcjonerów odznak pułkowych, pamiątek wojskowych i Polonii. A naszym zdaniem są to — obok propagowanej wcześniej na łamach „Echa” Odnaki Pieszej, „70 lat Niepodległości” pamiątki o dużej wartości nie tylko turystycznej, ale patriotycznej. I trudno nam uwierzyć, iż prawdziwy turysta tych odznak nie zdobędzie...

## KASA

Bardzo stary dowcip mówi, że pracownik najbardziej związany jest z zakładem pracy przez... kasę zapomogowo-pożyczkową. Ironia zawarta w tym dowcipie bynajmniej nie rzutuje na fakt, iż kasa cieszy się ogromnym i wcale nie słabnącym powodzeniem wśród załóg pracowniczych. Wystarczy powiedzieć, że do Pracowniczej Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej należy około 3.000 członków pracujących w zakładzie w Chelmsku i oddziałach terenowych, aby przestać się dziwić na widok długiej kolejki jaka staje przed kasowym okienkiem w dniach wypłat...

Od bieżącego roku obowiązuje nowy regulamin wypłaty pożyczek zatwierdzony przez Zarząd kasy. Najniższa pożyczka wynosi obecnie 30.000 zł, a najwyższa 200.000 zł. Utrzymano dotychczasowy okres spłaty pożyczek wynoszący 10 rat. Dodajmy, że do najniższej kwoty pożyczki uprawnia wkład w granicach 10—12 tys. zł, zaś do pożyczki maksymalnej wymagany jest wkład 40.000 i powyżej.



Najładniejsze są nasze dziewczyny...

## PCHŁY

Pchła do pchły rzekła: Moje kochanie, Fowiem ci szczerze coś prosto w oczy — Tylko nasz rodzaj w obecnym stanie Może bezkarnie sobie podskoczyć...  
Jerzy Freykowski

## ŻYCIORYS Z CZASÓW CIEKAWYCH (7)

Chciałbym ten odcinek rozpocząć od czegoś innego, niż zwykle kontynuowanie narracji o dziejach Tomasza Remsaka w latach 50-tych. Większość z naszych Czytelników już tych czasów nie zna z autopsji, a li tylko opowiada. Trudno więc wyrobić sobie opinię o tym czym był w tym czasie dział personalny. A był to dział, który znaczył więcej od dyrektora fabryki w dziele doboru ludzi na stanowiska oraz... ich utrącania. Dział personalny także na zlecenie odpowiednich organów był zobowiązany do okresowych charakterystyk pracowników. Odpowiednio napisana charakterystyka mogła pomóc w karierze, mogła ją zakończyć, mogła też przyczynić się nawet do „zapuszkowania” delikwenta. Charakterystyki takie były sporządzane w porozumieniu z tzw. referatem ochrony (słynny pokój 27), ale bez powiadomienia bezpośrednio zainteresowanego, a często i bez powiadomienia dyrekcji zakładu.

Jedną z pierwszych takich poufnych charakterystyk pana Tomasza z 4 maja 1949 roku nie jest wprawdzie najgorsza, ale mogła w tym czasie stanowić powód nieufności władz, gdyż oceniała go jako człowieka, który jest „absorbujący się jedynie pracą zawodową, do przekonania politycznych nie mamy na razie zaszczerzeń”. Taka opinia nie utrzymała się długo. Już w styczniu 1950 roku nowy kierownik działu personalnego Stanisław Spyt stwierdza, iż Tomasz Remsak „to”

dobry organizator. Jego stosunek do planowości jest negatywny i posiada naleciałości systemu gospodarki kapitalistycznej. Na stanowisko szefa produkcji dyr. wysuwając nie wzięła pod uwagę jego przeszłości i ustosunkowania do ustroju obecnego. Ob Remsak naszym zdaniem jest ukrytym wrogiem i zamkniętym w sobie”. Taka opinia

(CIĄG DALSZY NA STR. 6)



Rys. L. Nosyrow („Krokodil”)

## HOROSKOP DRUIDÓW (10)

Kolejnym totemem roślinnym, który pragniemy zaprezentować jest

## JARZĘBINA

może nie zawsze „czerwona”, w życiu choć zawsze w piosence... Patronuje osobom urodz. w okresie 1—10 kwietnia oraz 4—13 października. Osoby spod tego znaku są na oko delikatne, w rzeczywistości zaś bardzo wytrwałe i mocne, dzielnie walczące z wszelkimi przeciwnościami losu. Przeżywają bardzo mocno wszelkie kłopoty — tak własne, jak i cudze — ale zawsze zachowując pozory łacie angielskie opanowanie (zasada zawsze obecnego pogodnego uśmiechu).

Ludzie spod tego znaku bywają przeważnie pogodni, pełni uroku i pozbawieni egoizmu. Starają się jednak nie tylko o powodzenie towarzyskie, ale także istotny wpływ na wydarzenia wokół nich. Są jednocześnie bardzo niezależni i bardzo uzależnieni od innych. Żyją dla samego życia, kochają ruch

i niepokój, a nawet... różnorakie komplikacje. Potrafią także (niezwykle poprzez zbytnie „filozofowanie”) skomplikować nieźle swoje własne życie. Ich cechy charakterologiczne i dobry gust oraz pewna wrażliwość sprawiają, że największe sukcesy odnoszą w zawodach artystycznych jako aktorzy, muzycy czy plastycy.

Ostrożnie z nimi jednak w życiu intymnym. W miłości bowiem (i to zarówno tej duchowej jak i czysto fizycznej) postępują na ogół niezbyt konsekwentnie. Są gwałtowni, namiętni i uczuciowi. Przez to bardzo często zmuszeni są do zmiany partnerów, ale zawsze kierując się „niedosytem serca”. Potrzebują nieprzebranej wręcz czułości, zrozumienia i wierności. Nie potrafią przebaczyć najmniejszej zdrady (nawet gdy powstała w ich własnej imaginacji) i to oni z reguły są tymi, którzy odchodzą kończąc bez większych skrępowań romans, flirt, małżeństwo...

Mają bardzo często duże zdolności diastetyczne oraz... wróżbiarskie.



Zaopatrzenie w sklepach chełmeckiej GS nie jest złe...